

Niemcy pomiędzy protekcjonizmem a wolnym rynkiem

Konrad Popławski

W ostatnich tygodniach doszło do intensywnego zaangażowania polityków niemieckich w transakcje dotyczące niemieckich firm. Pierwszy przypadek dotyczy ogłoszenia przez hiszpańską firmę budowlaną ACS planu przejęcia największego niemieckiego koncernu budowlanego Hochtief. Drugim przypadkiem była reakcja na próby unieważnienia przez rząd francuski przetargu (wygranego przez firmę Siemens) na dostawę 10 pociągów dla Eurotunnela – operatora połączenia kolejowego pod kanałem La Manche. Oba te przypadki wywołały oburzenie niemieckiej opinii publicznej. Z jednej strony nalega ona na traktowanie Siemensu zgodnie z zasadami wolnego rynku, z drugiej zaś strony opowiada się za uchronieniem niemieckiego Hochtiefu przed przejęciem na rynkowych zasadach. Zaangażowanie niemieckich polityków w działania protekcjonistyczne na rzecz Hochtiefu osłabia jednocześnie ich wiarygodność w walce o rynkowe traktowanie Siemensu oraz liberalizację rynku wewnętrznego Unii Europejskiej.

Politycy niemieccy bronią liberalizmu na rynkach zagranicznych...

7 października Eurotunnel – operator połączenia kolejowego pod kanałem La Manche – ogłosił, że Siemens dostarczy 10 składów kolejowych wartych 600 mln euro. Dotychczas Eurotunnel, należący w 55% do francuskich kolei SNCF był obsługiwany jedynie przez pociągi TGV, produkowane przez francuski koncern Alstom. Kilka dni po ogłoszeniu wyników przetargu francuski minister transportu Dominique Bussereau zapowiedział, że ze względu na reguły bezpieczeństwa przetarg powinien być unieważniony. Jego zdaniem dwukrotnie krótsze od francuskich składy niemieckie o długości 200 metrów mogą być zagrożeniem dla bezpieczeństwa podróżujących nimi pasażerów. Próby blokowania przez Francję wygranego przez Siemensu przetargu spotkały się z potępieniem ze strony polityków niemieckich, którzy uznali to za działanie protekcjonistyczne i sprzeczne z zasadami wolnego rynku. Sprzeciwili się oni rozpisaniu nowego przetargu, gdyż ich zdaniem pociągi Siemensu spełniają wszystkie kryteria bezpieczeństwa.

... i skłaniają się ku protekcjonizmowi na rynku wewnętrznym

Zaledwie trzy tygodnie wcześniej, 16 września hiszpańskie przedsiębiorstwo budowlane ACS, mające 29,98% udziałów w koncernie Hochtief (największej niemieckiej firmie budowlanej, działającej na rynkach całego świata), złożyło ofertę zakupu pakietu większościowego jego akcji. Niemieckie prawo nakłada na akcjonariuszy, którzy chcą mieć

więcej niż 30% udziałów, obowiązek publicznego złożenia oferty zakupu akcji akcjonariuszom mniejszościowym po cenie równej średniej kursu akcji z ostatnich trzech miesięcy. Plany Hiszpanów wywołały w Niemczech debatę na temat ochrony rodzimych spółek przed wrogimi przejęciami. Zamierzenia te były przedstawiane jako próba przejęcia niemieckiej spółki przez nadmiernie zadłużone hiszpańskie przedsiębiorstwo, które wzbogaciło się na kontraktach rządowych. Kierownictwo Hochtiefu zareagowało na propozycję Hiszpanów zapowiedzią walki o utrzymanie kontroli nad spółką i zwróciło się o pomoc do rządu federalnego. Rzecznik rządu zaznaczył, że transakcja nie może doprowadzić do „rozbicia” firmy, a jej siedziba powinna zostać w Essen. Lider opozycyjnej SPD Sigmar Gabriel zaapelował do rządu o działania na rzecz uchronienia niemieckiej spółki przed przejęciem. Gdy rząd odmówił, uznając dotychczasowe prawo spółek za wystarczające, SPD złożyło w Bundestagu projekt nowelizacji ustawy o papierach wartościowych. Partia zaproponowała w nim wprowadzenie dodatkowego progu – 50%, po przekroczeniu którego nabywca byłby zobowiązany do złożenia kolejnej oferty publicznej po cenie aktualnego kursu akcji. Miałoby to w efekcie utrudnić przeprowadzenie transakcji. Rząd federalny, zgodnie z poprzednim stanowiskiem, najprawdopodobniej odrzuci tę ustawę. Mimo to kanclerz Angela Merkel miała, według doniesień mediów, pośredniczyć w rozmowach kierownictwa Hochtief z funduszami inwestycyjnymi ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, które mogłyby nabyć pakiet akcji mniejszościowych – w Niemczech akcjonariuszom mającym przynajmniej 25% akcji spółki przysługuje prawo weta w najważniejszych decyzjach. Inaczej niż w przypadku ubiegłorocznej planowanej sprzedaży Opla, kanclerz Merkel nie zdecydowała się na otwartą ingerencję w przejęcie Hochtiefu przez ACS. Wówczas lobbowała na rzecz zakupu akcji Opla od amerykańskiego koncernu GM przez kanadyjsko-rosyjskie konsorcjum Magny i Sbirbanku, obiecujące utrzymanie wszystkich miejsc pracy w fabrykach na terytorium Niemiec. W listopadzie ubiegłego roku GM zrezygnował jednak ze sprzedaży swoich udziałów w Oplu, co opinia publiczna uznała za porażkę Angeli Merkel.

Konkluzje

1. W Niemczech, pomimo coraz lepszej sytuacji gospodarczej (PKB wzrośnie w tym roku o 3,4%), opinia publiczna wciąż jest bardzo wrażliwa na kwestie ekonomiczne. Sprawy Hochtiefu i Siemensu zostały wykorzystane przez niemieckich polityków pod hasłami obrony interesów narodowych RFN. W debacie na temat przejęcia Hochtiefu, podobnie jak to miało miejsce w zeszłorocznej dyskusji na temat sprzedaży przez GM udziałów w Oplu, ważniejszą rolę niż argumenty ekonomiczne odgrywają kwestie polityczne. W obecnej debacie dominuje pogląd, że obrona interesów narodowych uprawnia do ingerencji w mechanizmy rynkowe. Brakuje w niej natomiast analizy ekonomicznych skutków transakcji.

2. Plany przejęcia Hochtiefu mogą być zapowiedzią kolejnych fuzji i przejęć firm niemieckich przez inwestorów zagranicznych (również spoza UE). Niemieckie przedsiębiorstwa ze względu na swoją silną markę, wysoką jakość produktów i usług oraz względnie niską cenę mogą być atrakcyjnym celem takich transakcji. Groźba przejęć nie musi negatywnie wpływać na sytuację przejmowanych firm, gdyż zmusza ich zarządy do wytężonej pracy na rzecz utrzymywania wysokiego kursu akcji.

3. Kanclerz Angela Merkel wyciągnęła wnioski z nieudanej pomocy Oplowi i nie zaangażowała się otwarcie na rzecz ochrony Hochtiefu przed przejęciem, aby uniknąć oskarżeń o upolitycznianie transakcji. Według doniesień medialnych, administracja rządowa udziela natomiast nieformalnego wsparcia kierownictwu koncernu w pozyskaniu potencjalnych inwestorów. Brak bardziej zdecydowanych działań rządu to również efekt oporu koalicyjnej FDP wobec interwencji politycznych w transakcje rynkowe. Liberałowie jako jedyni prezentują konsekwentną postawę nieingerencji państwa w transakcje biznesowe.

4. Rząd federalny najprawdopodobniej nie zdecyduje się na otwartą interwencję w sprawę Hochtiefu, tak jak to miało miejsce w przypadku Opla, gdyż straciłby argumenty przeciw działaniom protekcyjnym innych krajów. W praktyce mogłoby to utrudnić polityczny lobbing na rzecz liberalizacji rynków, w tym szczególnie kolejowego, na którym szczególnie zależy takim przedsiębiorstwom jak Siemens czy Deutsche Bahn.